Nr 176 Kraków, Piątek dnia 6 Sierpnia 1897. Rok V

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granica:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby. nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Gdzież żelazna ręka?

Obstrukcjoniści niemieccy nienasyceni gwałtami wyprawianymi w parlamencie i udaremnieniem pracy parlamentarnej rozpoczęli przeciw Czechom u siebie w kraju ostry bojkot, który będąc już z natury niesprawiedliwym aktem, bo pozbawionym słusznej podstawy, przybrał wreszcie dzięki niezwykłym wybrykom charakter dzikiego rozpasania, tem bardziej oburzającego, że zawinionego przez tych co górnie chełpić się zwykli, iż są w Austrji głównymi rozsadnikami kultury i cywilizacyjnych dążeń.

Niezadowolnieni zamięszaniem, wywołanem w kraju sztucznem podżeganiem spokojnej ludności i jawnem, a piętno zdrady stanu noszącem odwoływaniem się o pomoc do Niemiec, wypowiedzieli gwałtowną walkę Czechom, osiadłym w okręgach o większości niemieckiej, a prowadzą ją z taką brutalną dzikością i podeptaniem cywilizacyjnych praw ludzkości, że nawet niemieckie dzienniki, umiejące pogodzić uczucia patrjotyczne z poczuciem sprawiedliwości i społecznej moralności nie znajdują dość słów oburzenia dla postępowania tych sfanatyzowanych szowinistów. Czescy robotnicy i służący, oraz drobni urzędnicy zostają nagle wydalani i chleba pozbawiani, lokatorzy wyrzucani z mieszkań, posługiwanie się ojczystą mową czeską karze się na miejscu kijem, pięścią i gwałtem, prywatne zebrania towarzyskie czeskie bywają rozbijane, a uczestnicy na miejscu strofowani — oto środki cywilizacyjne, którymi Niemcy szerzą kulturę wśród mniejszości czeskiej, oto środki konstytucyjne, którymi bronią się przeciw narodowemu równouprawnieniu.

Rząd udaje oczywiście, że tych nadużyć nie widzi, a bierne zachowanie władz rządowych podnieca do reszty rozpasanie „kulturtraegerów“ niemieckich. Czesi spodziewając się naturalnej reakcji i opieki ze strony urzędów do tego powołanych, ograniczali się z początku do notowania pojedynczych nadużyć i piętnowania gwałtów, popełnianych po większej części na biednej i w politykę niebawiącej się klasie czeskich wyrobników. Przekonawszy się jednak, że nie są to tylko wybuchy chwilowej namiętności i że na pomoc rządową liczyć nie mogą, sami zabrali się do dzieła, budząc w kraju reakcję i poczucie potrzeby samoobrony. W dniu 29 lipca odbył komitet wykonawczy czeskiej wolnomyślnej partji narodowej posiedzenie, na którem uchwalono protest przeciw prześladowaniu Czechów w t. zw. zamkniętych okręgach. „Walka — czytamy w proteście — jaką wszczęli Niemcy przeciw rozporządzeniom językowym wyrodziła się już w niesłychane naruszanie najbardziej przyrodzonych praw każdego człowieka, praw zachowania własnej narodowości i używania języka ojczystego nawet w życiu prywatnem. Jest to istną hańbą ludzkości, gdy w pośrodku Europy, w krajach tak cywilizacyjnie rozwiniętych, jak kraje czeskie, jest rzeczą możliwą i dopuszczoną, że narodowość i język większości w kraju jest zbeszczeszczony, że Czesi usuwani są z urzędów, służby i mieszkań z powodu mówienia czeskim językiem, że dla czeskich uczuć są jawnie wyszydzani i znieważani, a nawet aresztowani i więzieni, że nie wolno im w kościołach modlić się po czesku, po czesku czcić pamięć zmarłych i że Czesi, zebrani na prywatną zabawę, są zagrożeni niebezpieczeństwem. Podziwem musi każdego napełnić, że publiczne organa, powołane do ochrony obywatelskiej wolności, nie mogą, czy nie chcą zapobiedz tym atakom na naród czeski, do których tak z po za granic kraju wzywane są posiłki, że organa te nie zdołają położyć kresu takiemu postępowaniu, mającemu znamiona zdrady stanu, a niszczącemu w samym zarodku wszelką możliwość pokojowego pożycia i porozumienia między oba narodowościami, jak tego my zawsze pragniemy“.

Protest wręczyli posłowie: Karol Adamek i dr Podlipny wiceprezydentowi namiestnictwa Stummerowi, który oczywiście przyrzekł, że zażalenia będą urzędownie zbadane. Jaka będzie odpowiedź namiestnika i jakie zarządzenia rządowe, o tem już z góry wnosić można z artykułu, pomieszczonego w urzędowym organie czeskim *Prager Abendblatt* a będącego raczej napomnieniem, zwróconem ku Czechom, niż usprawiedliwieniem się rządu z dziwnej i lękliwej opieszałości.

Urzędowy komunikat przedstawia sprawę w ten sposób, jak gdyby Czesi byli powodem nadużyć i zapewnia, że mniejszości czeskie mogą liczyć na opiekę państwa „o ile mogą powołać się na nienaganne zachowanie się i na niedawanie powodu do podobnych niewłaściwości“. Komunikat wywołał oczywiście oburzenie w prasie czeskiej, która upatruje w nim odpowiedź na wniesiony przez posłów protest. *Narodni Listy* wnioskują, że ta odpowiedź dowodzi, iż Czesi w zamkniętych okręgach muszą na samych siebie liczyć i wzywa do zwoływania zgromadzeń, na których zastanawianoby się nad środkami obrony. Trzy takie zgromadzenia już odbyły się, a o roznamiętnieniu umysłów świadczy najlepiej przemowa jednej z ofiar niemieckich gwałtów, która domagała się, by Czechom zamieszkałym w zamkniętych okręgach wolno było dla własnego bezpieczeństwa nosić broń przy sobie. Powzięte na wiecach rezolucje wyrażają rządowi brak zaufania i domagają się wysłania do większych dzienników świata memorjału w francuskim i rosyjskim języku spisanego, w którym przedstawionoby niezwykłe stosunki panujące w zamkniętych okręgach.

Rzucono tedy w Czechy zarzewie nowych walk, podniecono znów istniejące już roznamiętnienie, a z najwyższą przykrością przyznać należy, że rząd ciężką w tem ponosi winę. Bo jeśli brak zdecydowania i zręczności w rozwikłaniu wewnętrznej sytuacji politycznej da się — jeśli nie zasz zytnie, to przynajmniej łagodząco — usprawiedliwić trudnością położenia, to brak już wszelkich momentów usprawiedliwiających tam, gdzie chodzi o spełnienie pierwotnego i najprostszego zadania państwowego, jakiem jest ochrona i zapewnienie bezpieczeństwa życia i mienia obywateli. Na to środki i sposoby zawsze znaleść się powinny, a już osobliwie w państwie, które rozporządza zawsze niezliczoną ilością środków represyjnych ilekroć rozchodzi się o ograniczenie praw i swobód obywatelskich. Miejmyż przynajmniej rekompensatę za te ograniczenia w zwiększonem bezpieczeństwie osobistem! Rozwinięcia energji rządu w tym kierunku w Czechach wymaga także taktyka polityczna, bo im spokojniejsze będą umysły, im mniej przykrych wrażeń drażnić będzie w codziennem życiu polityczny nerw obu zapaśników, tem lepsze będą widoki dla prób ugodowych i dla tak ciężko płodzonych planów politycznych rządu. Zajęcie przez rząd stanowiska bronionego przez komunikat *Prager Abendblatt'u* jest nad wyraz śmieszne i do reszty kompromituje powagę władzy rządowej. Zapewnienie bezpieczeństwa publicznego jest bowiem obowiązkiem władz rządowych bez względu na stanowisko jakie wobec tego zajmuje społeczeństwo, czy też tylko część jego. Czynienie porządku publicznego w Czechach zależnem od tego, czy Czesi będą, lub nie będą „grzeczni“ zdradza albo niedojrzałość władz, albo widoczną chęć zawieszenia ich czynności w zamkniętych okręgach. Zważywszy zaś, że Czesi ze względu na prowokacyjne działanie Niemców nie będą mogli pozostać „grzecznymi“, chyba, iżby zamknięte okręgi raz na zawsze opuścili, równa się takie zastrzeżenie wyjęciu Czechów z pod prawa i oddaniu ich na łup rozbestwionym Niemcom. Przeciw propagowaniu przez państwo takiej teorji anarchji społecznej musi się każdy uczciwy obywatel najsolenniej zastrzedz, a już zgoła tem energiczniej, gdy narodowe czynniki w taką grę wchodzą.

Różowe nadzieje pokładane w hr. Badenim, jako domniemanym twórcy nowej politycznej ery w Austrji dawno zostały rozwiane przez ostatnie wypadki, ale przestrzegania zasad sprawiedliwości i kardynalnych obowiązków rządu mamy prawo domagać się także od hr. Badeniego, niechajże więc bodaj osobiste bezpieczeństwo Czechom ze strony Niemców zapewnić potrafi!

Walka z lichwą w Galicji.

(Odczyt wygłoszony przez dr Fr. Stefczyka w dniu 2 lipca 1897 roku na kursie socjalnym w Krakowie.)

II.

Że lichwa jest ciągle jeszcze klęską ekonomiczną naszego kraju, że jeszcze sieje spustoszenia, na to zwróciły uwagę dosyć liczne publikacje statystyczne i naukowe, jakie się pojawiły w bieżącem dziesięcioleciu. Między innymi wykazałem także przed 3 laty, że w okresie między 1885—1889 wcale nie zmniejszyła się liczba przymusowych licytacyj posiadłości włościańskich, jak tego można się było spodziewać po zmniejszającej się ilości wypadków licytacyjnych w latach 1880—1884. Porównując nawet te dwa pięciolecia z sobą, otrzymujemy dla okresu lat 1885—1889 w przecięciu rocznie o 27 wypadków więcej aniżeli w okresie poprzednim, albowiem przeciętna cyfra 2627 wypadków dla pierwszej połowy ubiegłego dziesięciolecia wzrasta na 2654 wypadków w drugiej połowie tegoż dziesięciolecia. Zgodnie z tymi objawami pouczają nas daty ogłoszone przez centralną komisję statystyczną, że w latach od 1882—1889 było w całej monarchii 672 oskarżonych o występek lichwy, z czego 437 oskarżonych (65%) wypada na Galicję; zasądzonych było w państwie 435, w Galicji zaś 235 czyli 55%, w czem żydów 87½%, a chrześcijan 12½%. Przebieg zaś rozpraw niektórych wielkich procesów o lichwę, np. w Samborze albo Brzeżanach, odsłonił mnóstwo ciekawych stron wyrafinowanego i nadzwyczaj rozgałęzionego wyzysku lichwiarskiego.

Dotychczas więc jeszcze nie można mówić o takiem stłumieniu lichwy w naszym kraju, żeby przestała być groźną i straciła charakter klęski społecznej. Tylko, że teren walki został znacznie ograniczony, a dotychczasowy jej wynik tak się przedstawia. Z zachodniego skrzydła kraju został nieprzyjaciel stanowczo wyparty, a zdobyty teren jest należycie obsadzony dobrze zorganizowanemi, zasobnemi i w boju zaprawionemi Towarzystwami zaliczkowemi i powiatowemi Kasami oszczędności. W centrum kraju już frontową linję nieprzyjaciel opuścił, cofnąwszy się aż po za Lwów, a tylko jeszcze trzyma się rozpaczliwie po bokach w niektórych powiatach w klinie między Wisłą a Sanem oraz z przeciwnej strony tu i owdzie w okolicach podgórskich. I tę zatem środkową część kraju można uważać już za zdobytą, dzięki głównie Towarzystwom zaliczkowym, które tutaj są najgęściej rozstawiane, dobrze zorganizowane i zaopatrzone w środki. Za to jednak wschodnie skrzydło kraju jest jeszcze w rękach nieprzyjaciela. Tutaj są zatem gęsto rozsiane żydowskie stowarzyszenia kredytowe; wszędzie ich pełno, lecz szczególniej ważne pozycje, n. p. w miejscach, gdzie się drogi krzyżują, są nadzwyczaj silnie obstawione wszelaką bronią. Więc w samem mieście Stanisławowie stoi załogą 14 żydowskich Stowarzyszeń kredytowych nie mówiąc o podmiejskich okolicach, także nieogołoconych. Kołomyję zaległo 8 Towarzystw żydowskich, Czortków 7, Kossowę i Drohobycz po 4, Zaleszczyki, Śniatyń, Grzymałów, Skałat, Buczacz, Tyśmienicę, Nadwórnę, Sanok po 3 Towarzystwa żydowskie i t. d. One to rozdzielają po 10 do 20% dywidendy pobierając częstokroć 10 do 12% od pożyczek, oprócz nieznanych bliżej praktyk i potrącań administracyjnych. Pospolicie bowiem kryją się te załogi lichwiarskie po za niedostępne mury, albo sobie tylko znane miejsca, a nie trąbią i nie bębnią o swoich obrotach i sile zbrojnej, aby tem łatwiej na niebacznego przeciwnika uderzyć lub wprowadzić go w zasadzkę. Tylko kilka pozycyj udało się tutaj zająć związkowym Towarzystwom zaliczkowym lub powiatowym Kasom oszczędności, ale oddziały te są przeważnie osaczone i zagrożone, a bronią się walecznie, czekając na pomoc i odsiecz.

Dlatego też wydział związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie wniósł z początkiem 1895 r. memorjał do Sejmu krajowego, w którym przedstawił sytuację ówczesną na polu stosunków kredytowych naszego kraju, osobliwie zaś w zakresie kredytu włościańskiego i domagał się wydatnej pomocy dla swej dalszej akcji na tem polu. Powzięte

wskutek tego uchwały sejmowe z 28 stycznia 1896 r. poleciły Wydziałowi krajowemu, aby „podjął starania około poprawienia kredytu włościańskiego w tych powiatach, gdzie dotychczas nie ma wcale instytucyj zajmujących się kredytem włościańskim lub gdzie istniejące takie instytucje nie czynią zadość rzeczywistym potrzebom kredytowym włościan i by użył swego wpływu na dotyczące reprezentacje powiatowe, aby wzięły inicjatywę w zakładaniu Towarzystw zaliczkowych, z poręką ograniczoną. lub przystąpiły do zakładania powiatowych Kas oszczędności“. Zarazem uchwalił Sejm kredyt w kwocie 5 000 złr. na zasiłek dla nowo powstających instytucyj lokalnych, na pokrycie pierwszych kosztów ich założenia i urządzenia, wyrażając życzenie, aby procent od pożyczek włościańskich, zaciąganych w instytucjach lokalnych nie przenosił 6%. Równocześnie zalecił Sejm udzielanie Towarzystwom zaliczkowym przez Bank krajowy w większej niż dotychczas mierze przystępnego kredytu, przy równoczesnem rozciągnięciu nadzoru nad ich działalnością. Jakoż Bank krajowy wskutek zawartego z lwowskim związkiem Stowarzyszeń układu otworzył Towarzystwom związkowym kredyt do wysokości dwóch miljonów złr. za opłatą o $^1/_2$% niższą od każdoczesnej stopy eskontu w Banku obowiązującej. Dalszym ciągiem reform na polu kredytu włościańskiego były uchwały następnego Sejmu, otwierające Towarzystwom zaliczkowym i powiatowym Kasom oszczędności obfity tani kredyt w obligacjach komunalnych za gwarancją powiatów lub gmin. Pod wpływem tych uchwał, a za inicjatywą, czynnem pośrednictwem i pieniężnem poparciem Wydziału krajowego powstały do początków 1897 r. 4 nowe Towarzystwa zaliczkowe i przygotowano założenie kilku powiatowych Kas oszczędności.

Panama podgórska.

Podgórze d. 5 sierpnia.
(List oryginalny Głosu Narodu).

Pierwsi podnieśliśmy w naszem piśmie nadużycia w gospodarce podgórskiej. Po pojawieniu się pierwszego listu w tym przedmiocie, pismak żydowski w szmacie krakowskiej, stanął w obronie wyzyskującego żydostwa. „Nic takiego nie zaszło, to tylko gniew za wybór Daszyńskiego“ wyszczekał ów rycerz w hałacie. Lecz nie dziwić się temu. „Pluj żydowi w oczy, a on mówi, że to deszcz pada“. Zresztą majątek gojów im się należy, a mniejsza o środki ku zagarnięciu wszystkiego.

Pisaliśmy o gospodarce w wapiennikach i kamieniołomach, oraz o działalności syndyka miejskiego — żyda. Czy i o ile nasze uwagi zasługiwały na wiarę — osądzą czytelnicy nasi z rozporządzenia Wydziału krajowego, wydanego na podstawie komisjonalnego dochodzenia, którego wyjątki podajemy:

„Z końcem roku 1894 powstała myśl utworzenia kartelu wapienników, do którego to kartelu i gmina m. Podgórza jako właścicielka dwóch wapienników, przystąpić miała. Powodem przystąpienia miał być rzekomo fakt, że wskutek namiętnej walki konkurencyjnej spadły ceny wapna poniżej kosztów produkcji. Powód ten jest błachy; kryzys wapienna zagrażać mogła tylko słabym konkurentom, ale nigdy gminie m. Podgórza. Wapienniki miejskie są poważną instytucją, popieraną jako zakład miejski przez wszystkich burmistrzów w kraju, dostarczającą doskonałego i poszukiwanego produktu, a taki zakład może i najcięższą kryzys przebyć, któraby tylko słabe i małe wapienniki do upadku przyprowadzić mogła.

„Przy układaniu warunków kartelu był obecnym burmistrz p. Klein za wiadomością magistratu.

„Postanowiono: Każda firma (w skład kartelu wschodząca) pobierać będzie od wagonu wyprodukowanego i sprzedanego wapna po 50 złr., a nadwyżkę ponad 50 złr. uzyskaną ze sprzedaży, obowiązana jest składać do wspólnej kasy, co się tylko książkowo odbywało (bez kontroli w książkach żydowskich *Przyp. Red*). Jeżeli którakolwiek z firm wyprodukowała i sprzedała wapna więcej ponad stopę procentową kontyngensu, obowiązaną jest wypłacić tym firmom, które poniżej kontyngensu wyprodukowały i sprzedały po 12 złr. 50 ct. za wagon.“ (A jaka kontrola u firm żydowskich? *Prz. Red.*)

Rozporządzenie Wydziału krajowego przytacza dalej różne zmiany, jakie w czasie kartelu zachodziły co do stopy procentowej kontyngensu, i dochodzi do następującego ostatniego wyniku: „Faktycznie zmienił się kontyngens jak następuje: Liban i Ehrenpreis (Wolf Liban jest radnym *Przyp. Red.*) 29·53, miasto Podgórze 19·25, Kamsler 17·98, Schönberg 10·68, Lewkowicz 8·05, Münz 9·44 Baruch 5·07. W końcu dopuszczono Bernarda Libana (radnego) do kartelu, a następstwem tego jest, że kontyngens m. Podgórza mającego dwa wapienniki **zeszedł na 17·95.** Co do kamieniołomów miejskich, zawarto umowę z Libanem i Ehrenpreisem, oznaczając rozdział kamienia odstawić się mającego w ten sposób, że firma Liban i Ehrenpreis partycypować będzie w odstawach w stosunku 60—40. Zamówienia przekraczające 40 proc., ogólnych odstaw, obowiązana jest gmina przekazywać firmie Liban i Ehrenpreis (o! zgrozo! *Przyp. Red.*) Następnie zawarto kartel co do dostaw wojskowych z firmą Liban i Ehrenpreis i Kamslerem, oznaczając stosunek kontyngensu jak następuje: Liban i Ehrenpreis 40 proc. miasto Podgórze 35 proc. (miasto posiada kamieniołomy na setki lat *Pr. Red.*) Kamsler 25 proc.“

„Zawarte kartele były dla gminy szkodliwe i zostały bezprawnie zawarte: I. Zawieranie kartelów przez gminy jest wręcz niedopuszczalne. II. Zawarte kartele są zupełnie nielegalne i nieistniejące. Nawet Rada miejska nie miałaby prawa takowych zawierać, jeżeli wogóle tego rodzaju kartel mógłby być przedmiotem publicznej dyskusji, albowiem tego rodzaju przedsiębiorstwa, nie należące do zwykłego zarządu majątku, musiałyby być zatwierdzone przez Radę powiatową, a tego nie mogłaby Rada powiatowa pod żadnym warunkiem zatwierdzić. III. Zawarty kontrakt jest dla gminy szkodliwy, kontyngens 17·95 stanowczo nieodpowiedni, tak samo nieodpowiedni jest stosunek 40 proc. w kamieniołomach. IV. Cała umowa oparta jest na premisie, że każda strona do kartelu należąca, zapisze każdy wagon do ksiąg sprzedanego wapna. Kontrola pod tym względem jest wprost niemożliwa. V. Również niekorzystne jest dla gminy przekazywanie zamówień wapna innym fabrykom, albowiem wapno miejskie jest lepsze od wapna innych kartelowców. Wapienniki miejskie mogłyby się zdyskredytować. W wykonaniu powyższego kartelu wypłaciła kasa miejska bez uchwał Rady gminnej, a w znacznej części bez uchwał magistratu, razem 4.482 złr. 10 ct. Prócz tego sprawdziła komisja, że wypłacona kartelowcom: podróż do Węgier Kohnowi 117 złr. 91 ct. (po co? *Przyp. Red.*), odczepnego Lewkowiczowi 70 złr., za niewiadome usługi Kamsterowi 105 złr., pod nomenklaturą: koszty dostawy kamienia, a właściwie odczepne Brandowi 280 złr. Nadto znaleziono w kasie niewypłacony rachunek kartelowy na 682 złr., niewiadomo z jakiego tytułu.

„Stan wapienników miejskich jest niepomyślny. Kasa wapienników nie odesłała dotyczas do kasy miejskiej zysków za rok 1895 w kwocie 10.059 złr. 2 ct. Nie odesłała należytości za kamień z kamieniołomów za 1895 rok 2.250 złr., nie odesłała rat amortyzacyjnych za 1895 rok 3.840 złr., nie odesłała czystego zysku za 1896 rok 7.072 złr. 57 ct., razem 23.221 złr. 59 ct. Na pokrycie tego posiada wapiennik: inwentarz 3.713 złr. 20 ct. (ta pozycja chyba nie przechodziła przez buchalterję Wydziału krajowego. Jakim bowiem sposobem na poczet dochodu, z czasu kartelowego, można przyjmować inwentarz, który istniał przed kartelem? *Przyp. Red.*), zapasy 3.767 złr. 35 ct. (Jakim sposobem ta pozycja tu wzięta została? Przecież zapasy wyprodukowane zostały w r. 1897, a zatem mogłyby tylko być wzięte w rachubę, gdyby za rok 1897 Wydział krajowy zestawiał rachunek. Tymczasem zestawienia Wydziału krajowego obejmują tylko lata 1895 i 1896. *Przyp. Red.*), dłużnicy (kredyt za wapno) 15.519 złr. 49 ct. (zabezpieczone na księżycu. *Przyp. Red.*).

„Sama dyrekcja wapiennika przedstawiła wniosek na odpisanie z pretensji sumy 1.950 złr. Bilans za rok 1896 nie jest przez Radę miejską sprawdzony. Jeszcze mniej pomyślny jest bilans kamieniołomów za rok 1896. (To orzeczenie przedstawia rzecz cyfrowo jak przy wapiennikach). Kasa kamieniołomów dłużna jest do kasy miejskiej cały zysk za rok 1895: 3.461 złr. 58 ct., olborę za rok 1895: 630 złr., tudzież zysk za r. 1896, który oznaczony być nie może, bo nie ma obrachunku z kartelowcami. Na pokrycie są dłużnicy kamieniołomów 5.093 złr. 24 ct. Zarząd wapiennika wykazuje sam do odpisania kwotę 1.343 złr.

„Wobec powyżej skreślonego stanu rzeczy Wydział krajowy wzywa Radę miejską: I. Ażeby na bezwłocznie zwołać się mającem posiedzeniu uchwaliła, że kartele pozawierane bez jej uchwały i przyzwolenia, są nieważne i nieobowiązujące gminę. II. Ażeby Rada gminna orzekła w myśl postanowień ust. z 13/3 1889 odpowiedzialność za szkody wyrządzone, względnie te, które ją trafić mogą. (Niezawodnie co do pretensyj zabezpieczonych na księżycu. *Przyp. Red.*) III. Ażeby uznać, że kumulacja posad dyrektora wapiennika, ze stanowiskiem członka kartelu i współwłaściciela konkurującego wapiennika jest niedopuszczalna i aby przystąpiła bezwłocznie do ustanowienia innego zarządu wapiennika. IV. Aby wezwała syndyka gminy, by natychmiast złożył zastępstwo kartelu, lub przestał być syndykiem gminy. Wydział krajowy, po przedłożeniu przez syndyka pierwszego kwartalnego sprawozdania, gdyż dotąd żadnych sprawozdań nie składał, weźmie pod rozwagę, czy i o ile zastępstwo gminy było zawsze odpowiednie. W końcu wytknąć musi Wydział krajowy p. burmistrzowi Kleinowi, że powołany do przestrzegania ustaw i przepisów i odpowiedzialny za całość majątku i dochodów, dopuścił do tak dla gminy niewłaściwych i szkodliwych umów. Zarazem ostrzega Wydział krajowy Radę miejską, że jeżeliby się do wskazówek Wydziału krajowego nie zastosowała, poczyniłby bezwłocznie kroki celem rozwiązania Rady gminnej, albowiem musiałby nabyć przekonania (więc dotąd jeszcze nie nabył? *Przyp. Red.*), że wpływy współzawodników wapienników i kamieniołomów miejskich (lepiej krócej, że wpływy żydów. *Przyp. Red.*) i ich krewnych, zasiadających w Radzie miejskiej, oddziaływają szkodliwie na administrację gminną. O wykonaniu tych poleceń złoży Magistrat sprawozdanie do dni czternastu“.

Taka jest treść orzeczenia Wydziału krajowego.

My, a z nami niezawodnie czytelnicy nasi, niezadowolniemy się tem orzeczeniem. Pomówimy o tem w następnym liście.

Kongres robotniczy.

(Odezwa do katolickich Stowarzyszeń robotniczych w Galicji).

Robotnicy katoliccy!

Pierwszy kongres delegatów stowarzyszeń katolicko-robotniczych w Galicji, który miał miejsce 7 i 8-go lutego b. m. w Tarnowie, polecił w jak najkrótszym czasie zwołać drugi taki zjazd w celu naradzenia się nad naszą organizacją i innemi wspólnemi sprawami, a jako miejsce tego zjazdu przeznaczył kongres Nowy Sącz.

Stosując się do tej uchwały kongresu, na posiedzeniu wydziału „Przyjaźni“ jako termin zjazdu wybraliśmy dnie 22 i 23-go sierpnia.

Niniejszem upraszamy uprzejmie Szanowne zarządy bratnich stowarzyszeń robotniczych, aby zechciały wkrótce zwołać walne zgromadzenia lokalnych swoich stowarzyszeń w celu wyboru po dwóch delegatów na kongres.

Że nam dziś taki zjazd nietylko potrzebny, ale nawet wprost konieczny, o tem dwóch zdań między nami być nie powinno. Kiedy bowiem 30-ci blisko stowarzyszeń naszych, jak „Przyjaźń“, „Jedność“, „Wolność“, „Praca“ i „Ojczyzna“ jakby siecią zarzuciły już kraj cały, potrzeba nam koniecznie głowy, naczelnego zarządu czy rady naczelnej. Stowarzyszenia nasze idące każde dla siebie, samopas i bez silnej centralnej organizacji, nie odpowiedzą tym nadziejom, jakie znaczna część klasy robotniczej w nich pokłada, nie spełnią tego zadania, jakie na polu reformy socjalnej w duchu katolickim spełnić mają i powinny. Następnie zetknięcie się wzajemne najwybitniejszych sił w naszej organizacji z pewnością bez pożytku dla rozwoju naszych stowarzyszeń nie będzie. Wreszcie kwestje ekonomiczne, jak zakładanie przy stowarzyszeniach sklepików, kas, w rodzaju organizującej się „Przyjaźni“ we Lwowie, kas pogrzebowych, zapomogowych, zaliczkowych i t. d. potrzebują koniecznie wspólnego tychże omówienia, jeśli chcemy normalnie, jednolicie i w jednym dodatnim kierunku się rozwijać.

Na posterunkach przez nas dziś już zdobytych dotychczas walczyli ochotnicy. Czas już ochotnicze te garstki zebrać i stworzyć jedną, karną i świadomą celu katolicko-robotniczą armję. Wtenczas dopiero wrogi nasze liczyć się z nami będą, a my sami przeciw pociskom szyderstw i szykan śmielsze, bo świadome swej siły i solidarne stawimy szeregi.

Najpewniejsi tego, że Wy wszyscy Przyjaciele Robotnicy zrozumiecie własny i wspólny nasz interes i licznie ten kongres obeślecie załączamy program zjazdu.

W niedzielę dnia 22-go b. m. o godzinie wpół 9-tej rano: powitanie delegatów w lokalu „Przyjaźni“ — wybór prezydjum zjazdu — i sprawdzenie legitymacji delegatów. Następnie o godzinie 10-tej wspólne nabożeństwo z kazaniem w kościele OO. Jezuitów.

Po południu o godzinie wpół do 3-ciej walne zgromadzenie robotnicze z dwoma referatami: 1-o Nasza organizacja, prasa i taktyka. 2-o Kasa „Przyjaźń“ organizująca się we Lwowie i jej znaczenie dla robotników.

Nazwiska referentów podamy później.

Po zgromadzeniu i krótkiej przerwie, rozpoczną się obrady samych delegatów.

Oto przedmiot obrad delegatów:

1-o Sprawozdania delegatów z poszczególnych stowarzyszeń. (Jedno sprawozdanie nie może trwać dłużej niż 10 minut). 2-o Dyskusja nad statutem związku krajowego katolickich stowarzyszeń robotniczych. (Statut ref. kurator duchowny „Przyjaźni nowosandeckiej“, korreferent przyj. Józef Jaśkiewicz z Krakowa. Projekt statutu ogłosimy niebawem w dziennikach nam życzliwych, aby każdy z delegatów przyjechał z wyrobionym już sądem o statucie). 3-o Wybór Rady naczelnej związku krajowego stowarzyszeń katolicko-robotniczych na podstawie uchwalonego już statutu. 4-o Nasza organizacja, prasa i taktyka. Dyskusja. 5-o Sprawy ekonomiczne: Sklepiki, kasy biura robotnicze. 6-o Wolne wnioski dotyczące rozwoju naszych stowarzyszeń i innych spraw robotniczych.

Materjał ten obrad wypełni nam całkowicie popołudnie pierwszego dnia i cały dzień 23-go, w którym godziny obrad naznaczy wybrane prezydjum zjazdu.

W pierwszym dniu t. j. 22 b. m. kółko amatorskie „Przyjaźni“ da na cześć delegatów przedstawienie sceniczne w lokalu stowarzyszenia. W drugim dniu wieczorem składkowa (po 30 ct.) kolacja delegatów i odjazd tychże wieczornymi pociągami (o godzinie $7\frac{1}{2}$, $9\frac{1}{2}$ i $11\frac{1}{2}$).

Program ten jest projektem i jako taki Wam go przyjaciele robotnicy, przedkładamy, prosząc o łaskawe uwagi i wskazówki. Każdą radę czy życzenie przyjmiemy jak najchętniej i o ile możności doń się zastosujemy. Ażebyśmy byli w stanie jak najwygodniej dla przybyć mających delegatów noclegi i kwaterunek przygotować, upraszamy uprzejmie o rychłe zgłoszenie się każdego delegata kartą czy listem na ręce jednego z podpisanych.

Oto wszystko o czem chcieliśmy bratnie stowarzyszenia robotnicze uwiadomić.

Mamy w Bogu nadzieję, że przy jego pomocy i przy Waszej bracia robotnicy dobrej woli, zjazd ten delegatów stow. robotniczych sprawę katolicko-robotniczą posunie znacznie naprzód i będzie rękojmią i zadatkiem lepszej przyszłości.

Katolickie pisma upraszamy o łaskawe powtórzenie niniejszej odezwy.

Nowy Sącz 4 sierpnia 1897.

Karol Radwański, prezes. *Teofil Skotnicki*, sekretarz. *Ks. Stanisław Sopuch*, T. J. kurator duchowny.

Z krwawego kraju.

Łatwo było przewidzieć, że wyrok zapadły w sprawie zamordowania Anny Simon nie zakończy procesu, którym tak żywo zajęła się europejska prasa, dopatrując się w nim, nie bez słuszności, czegoś więcej niż zwyczajnej zbrodni morderstwa. „Okoliczności łagodzące“, dla których wymiar kary został zmniejszony a nawet zmieniony w swej istocie, wzburzyły przedewstkiem ludność stolicy, a następnie wywołały tysiączne komentarze, na podstawie których powszechna uwaga zaczęła się kierować ku książęcemu dworowi, skąd podobno wyszła dyrektywa i wskazówki jak postępować należy. Rzecz naturalna, iż wszelkie obciążające przypuszczenia musiały być dla bułgarskiego dworu rzeczą przykrą; monarcha nie może przecież pozostawać pod zarzutem, że pospolitą zbrodnię osłaniał. Potrzebne były wyjaśnienia. Prezydent ministrów, Stoiłow podjął się ich udzielić, ale uczynił to w sposób tak rażąco niezgrabny a przytem nietaktowny i zuchwały, że rzecz cała nabrała bardziej jeszcze skandalicznego rozgłosu; podejrzenia, gdzie były, wzmogły się jeszcze znaczniej, gdzie zaś ich nie było, tam powstały.

Anna Simon była poddaną austrjacką i z tego tytułu rząd austrjacki przez swego konsula interwenjował, gdy nie chciano ciała jej pogrzebać, a jak donosiliśmy, spotykał się tylko z niechęcią i oporem władz bułgarskich. Prasa austrjacka z tego też tytułu mogła się zajmować procesem tym więcej, niż każda inna, a sposób w jaki go komentowała, był też dla rządu bułgarskiego wysoce nieprzyjemny, chociaż opierał się na faktycznych danych tłómaczonych bezstronnie i ze spokojem.

Stoiłow w interwiewie z korespondentem berlińskiego *Localanzeigera* wyraził w ostrych słowach swe oburzenie z powodu takiego traktowania procesu przez austrjacką prasę i zarzucał jej przedewszystkiem powierzchowność, następnie tendencyjność i złą wolę. Że książę o morderstwie zupełnie nie wiedział i na wyrok sądowy nie wpływał, dowodzi, zdaniem Stoiłowa najlepiej ta okoliczność, że przed samym jego wydaniem, wyjechał z Bułgarji, a zatem nic, choćby chciał zrobić, nie mógł. Argument to tak słaby i źle użyty, iż przedewszystkiem byłby w stanie rozdmuchać wszelkie podejrzenia choćby te poprzednio nie istniały. Oburzał się także Stoiłow, że austrjacka prasa przedstawia wskutek tego procesu, stan obyczajowy Bułgarji jako niezmiernie niski a na etykę władz rzuca dwuznaczne światło, twierdząc, że przecie z jednego faktu sądzić o niczem nie można.

Otóż niestety fakt, który obronę tę w zupełności zbija, a na Bułgarję rzuca światło ponure, nie jest bynajmniej jedyny. Mord polityczny stał się tam już rzeczą niemal zwykłą. Rząd nie działa wprawdzie wprost, ale zbirów, którzy osoby mu niemiłe ze świata zgładzają, oszczędza, sprawę całą tuszuje, zapewnia zbrodni bezkarność zupełną. Nie wspominając już o zamordowaniu Stambułowa, którego śmierć do dziś dnia nie została jeszcze pomszczona, a której sprawcy wyraźnie już uchodzili za wysłanników sfer, dla których ten znakomity bułgarski mąż stanu stał się nieznośnym, mamy obecnie do czynienia z nowym faktem zbrodni, jaskrawo oświetlającej dzikość kraju i działanie władz, w łonie których szukać należy bezpośredniej do zbrodni zachęty.

Przed niedawnym czasem zamordowano w Bułgarji popularnego poetę i humorystę, Konstantinowa. Krótka wiadomość telegraficzna donosiła wówczas, że Konstantinow podczas podróży, którą odbywał w Towarzystwie deput. opozycyjnego Takewa, zamordowany został w bliżkości miasta Tatar-Basardchik. Sprawa cała poszła później w zapomnienie, zwłaszcza, że prasa zachodnia mało się nią zajmowała, w Bułgarji zaś starano się usilnie ją zatuszować. Teraz dopiero, gdy uwaga publiczna poczęła się sprawami Bułgarji bliżej zajmować, wydobyto i tę ciemną zbrodnię z ukrycia, która znowu na rząd i jego postępowanie bynajmniej niepochlebne rzuca światło.

Konstantinow i dep. Takew, obydwaj należący do wybitnych członków opozycji, odbywali właśnie podróż agitacyjną celem zbierania głosów na kandydatów swojej partji. Dr Takew należał poprzednio do sobranja, gdzie zdołał zwrócić na siebie uwagę ostrymi atakami na księcia Ferdynanda. Nieustraszona odwaga, z jaką głosił swe przekonania i poddawał pod sąd opinji najbardziej ukryte a gorszące skandale, których w Bułgarji nigdy nie brakło, zjednała mu wielu zwolenników i przyjaciół, ściągając nań jednocześnie nienawiść dworu i rządu.

Dnia 26 maja b. r. objeżdżał Konstantinow wraz z Takewem wioski okręgu Tatar-Basardscik, urządzając konferencje z włościanami. Gdy późnym wieczorem z objazdu takiego wracali do domów, padło z szosy około 15 strzałów, z których jeden ugodził śmiertelnie Konstantinowa. Ze zwłokami swego towarzysza udał się natychmiast Takew do prefekta policji w Basardsckiku, Pisanowa, żądając energicznego śledztwa i zdania raportu władzom policyjnym i sądowym. Pisanow, przyjąwszy fakt zbrodni do wiadomości, nie poczynił jednak żadnych kroków, usiłując całą sprawę pokryć milczeniem. Dopiero stanowcza interwencja prokuratora państwa, Meyera, zmusiła rząd do rozpoczęcia dochodzeń. Początkowo usiłowano w ten sposób od sprawy tej odwrócić uwagę, że domagano się, aby przestępcy zostali oddani pod sąd wojenny, któryby bez prowadzenia kompromitujących rozpraw, odrazu wyrok wydał i wykonał. Czujności i sumienności prokuratora zawdzięczać należy, że cała sprawa inaczej się ułożyła i że pod naciskiem prawnych dowodów trybunał kasacyjny zmuszony został uznać kompetencję sądów cywilnych.

Podczas prowadzenia śledztwa przysłał rząd prokuratorowi Meyerowi rzekomego pomocnika, substytuta prokuratorji z Filipopola, Milkowa, który usilnie się starał przeszkadzać w dochodzeniu zbrodni i rozproszyć cały materjał dowodowy. Postępowanie jego, było tak wyzywające i zuchwałe, że w końcu prokurator oświadczył mu, iż jeśliby i nadal usiłował władze w błąd wprowadzać, będzie zmuszony go aresztować.

Gdy cała ta historja nabrała rozgłosu, przeniesiono Pisanowa z Basardsehika a jednocześnie usiłowano rzucić podejrzenie na Takewa, iż on właściwie był sprawcą zbrodni. Dochodzenia wykazały jednak całą nikłość i potwarczość tego zarzutu. Ze śledztwa okazało się przeciwnie, iż rząd starał się o zamordowania Takewa, że Pisanow usiłował prośbą i groźbą wpłynąć na swych podwładnych aby mordu tego dokonali, zapewniając im nagrodę i bezkarność. Na podstawie tych odkryć, prokurator zażądał aresztowania Pisanowa i zdołał je w końcu po długim uporze i licznych krętactwach, uzyskać. Na tem jak na razie sprawa stanęła. Dalszy jej przebieg wykaże rozprawa sądowa.

Tych kilka przykładów z ostatnich tygodni, aż nazbyt wymownie świadczy, iż stan kraju nie jest takim, jakim być powinien, że administracja i władze, których zasadniczym obowiązkiem jest, starać się o bezpieczeństwo, spokój i sprawiedliwość, działają właśnie w wprost przeciwnym kierunku, przykładając same ręki do zbrodniczych czynów. Gdzie należy szukać przyczyn takiego zdziczenia, odgadnąć nie trudno. Od dawnego już czasu Bułgarja zwróciła na siebie pożądliwe oko Rosji, która nasyłając całe tłumy agentów, starała się przez nich wytworzyć sobie silną partję w kraju. Agenci ci, nie cofający się przed żadnym środkiem, działali nadzwyczajnie demoralizująco na ludność i pierwsi nauczyli ją, że niedogodnych osób można się pozbywać sztyletem lub kulą. Dla rządu było ich postępowanie przykładem, z którego pilnie korzystał. A później i bezpośrednia demoralizacja leżała w interesie Rosji. Skoro się okaże, iż stan kraju dochodzi już do anarchji, wtedy pozór wmięszania się do jego spraw wewnętrznych, będzie prawdopodobniejszym i mniej rażącym.

ZE ŚWIATA.

Tryjest d. 4 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Strejk w Tryjeście. — Aresztowanie socjalistycznego przywódcy.

Strejk robotników w Tryjeście przybiera coraz groźniejsze rozmiary, i staje się tem niebezpieczniejszy, że rozszerza się na przyległe miasta i okolice i może zamienić się wkrótce na jeneralny strejk całej prowincji. Bezpośrednią przyczyną rozgoryczenia i zajadłości strejkujących jest aresztowanie przywódcy robotników dr Cambera. Aresztowanie jego nastąpiło z powodu niedozwolonej agitacji, którą wśród robotników celem zachęcenia ich do strejku rozwinął, oraz wzywania do gwałtownych czynów przeciw tym, którzy pracy swej porzucić nie chcieli.

Wiadomość o jego aresztowaniu rozeszła się bardzo szybko i spowodowała ogromne wzburzenie wśród sfer robotniczych, objawiające się demonstracjami wcale groźnej natury. Na przedmieściach San Giacomo i Bariersa przyszło do starcia między policją a robotnikami. Oddział strejkujący złożony z kilku tysięcy ludzi przeciągał z St. Andrea do San Giacomo. Na wezwanie policji do rozejścia, robotnicy odpowiedzieli obelgami i gradem kamieni. Byłoby przyszło niechybnie do bójki, gdyby nie taktowne i spokojne zachowanie się władz, które nie chciały prowokować rozjątrzonego tłumu. W końcu zarekwirowano wojsko, które zajęło pozycje na Piazza Bariersa, rozsyłając jednocześnie patrole po całym mieście.

W niedzielę i poniedziałek strejk rozszerzał się ciągle. Robotnicy w San Rocco, w liczbie 1300 zawiesili roboty, i opuścili fabryki z okrzykami „Camber musi być wolny!“ W zwartych szeregach pociągnęli strejkujący do Muggii, gdzie przyszło do pierwszego starcia z policją. Jednocześnie przyłączyli się do strejku robotnicy pracujący w „Stabilimento Tecnico“ i opuściwszy zakłady połączyli się w jeden oddział z resztą robotników. Przed gazownią miejską zatrzymał się cały pochód, wzywając groźnie pracujących tamże robotników do przyłączenia się do strejku. Policja usiłowała nadaremnie rozproszyć strejkujących. Zdołali oni przełamać kordony policyjne i pociągnęli dalej i dopiero silne oddziały wojska wysłane naprzeciw zdołały ich uspokoić.

Dotkliwie dał się tu we znaki strejk robotników piekarskich, którzy też przyłączyli się do ogólnego ruchu. Poczynili oni nawet starania, aby miastu odciąć dowóz chleba i pieczywa z zewnątrz, wysyłając deputacje do miast okolicznych, które miały wyjednać u piekarzy tamtejszych wstrzymanie dowozu do Tryjestu. Pomimo tego jednak zdołano jeszcze na dni kilka sprowadzić dostateczne zapasy. Ceny tylko podniosły się bardzo wysoko. Funt chleba kosztuje 24 ct., a więc o 10 ct. więcej niż zwyczajnie, za bułkę płaci się 4 ct. Wogóle jednak robotnicy zaczynają się powoli uspokajać i zapewne po kilku dniach powrócą do pracy, zwłaszcza, że fundusz przeznaczony na podtrzymanie strejku podobno w zupełności się już wyczerpał.

CÓRKA ROBOTNIKA

POWIEŚĆ

(Dokończenie).

Starej zaświeciły się oczy, gdy usłyszała pełne pogardy i nienawiści słowa, z jakiemi Szczepanko odzywał się o siostrach:

— O jakich ty dziewczynach mówisz, człowieku! — zawołała. — A dyć to są przecie dzieci moje, choć tobie siostrami nie są! To ty mnie bogactwa chcesz dać za to, żem córkę moją jednę sprzedała — a cóżby się z temi dziewczynami bezemnie stało! Nie dosyć, żem tamto własne dziecko, któregom nigdy nie znała w nieszczęście teraz wpędziła — mam jeszcze dwóch drugich córek się wyrzekać... Bóg mi świadkiem, że rodzonego syna nie kochałabym ani o źdźbło więcej, niż ciebie. Ale przecie matką im jestem i im i tamtej, która pewnie teraz głową o mur tłucze...

— Nie tłucze, matko, nie tłucze, ale przychodzi do kolan ci się pochylić i prosić, abyś jej przywróciła matczyne uczucie.

Na dźwięk tych słów, Szczepankowa i młody robotnik odwrócili się ku drzwiom, w których stała w skromnej czarnej sukience księżna Aniela. Przedziwna jej piękność w tym prostym stroju uwydatniała się jeszcze silniej.

Szczepanko poczerwieniał i spuścił głowę. Księżna zaś zbliżyła się do matki, osunęła się przed nią na kolana i poczęła okrywać pocałunkami jej czarne ręce. Szczepankowej łzy z oczu polały się strumieniem. Nie wiedziała co ma mówić tej pani pięknej, delikatnej która miała być jej córką... Wreszcie zsunęła się w jej objęcia i ułożyła siwą głowę na ramieniu młodej kobiety.

Na wzruszającą tę scenę patrzał Szczepanko z niepokojem i jakby z wyrzutami sumienia. Niepokoiła go ona, niecierpliwiła, budziła jakąś zgryzotę w sercu. Wreszcie uniesiony niewytłomaczonym nagłym popędem gniewu, chwycił za kapelusz.

— A cóż ja tu mam więcej do roboty — zawołał. — Chciałem się z wami, pani matko, podzielić moim majątkiem, ale widzę, żem wam z serca wyleciał i ktoś inny zajął już moje miejsce. Już mnie traktujecie jak kukułkę, którą się z gniazda wygania! Ha, gorzko mi to trochę, bom się do was przywiązał. Ale co robić, zostańcie z Bogiem!

I już miał odchodzić, kiedy nagle zatrzymały go u drzwi wesołe krzyki. To Szczepankówne, dowiedziawszy się na mieście o losie brata, wracały pospiesznie do domu, aby mu powinszować. Pierwsza Stefa rzuciła mu się na szyję, zanim miał czas obronić się i zaczęła pokrywać go pocałunkami.

— Tyś bogaty, braciszku — wołała — ach, jak to dobrze, jak to dobrze, sprawisz nam ładne su-

knie, brylanty. Będziemy jeździły powozami. Toż to mi dopiero będą zazdrościć, toż mi będą zazdrościć.

Dziewczyna zarumieniona jak wiśnia odskoczyła nagle od młodzieńca, bo w tej chwili Lola widząc jego niechętny wyraz twarzy, odezwała się z przekąsem:

— Stefa, przecie to nie nasz brat, to pan hrabia... On już pewnie nie chce znać biednych córek robotnika... Przepraszamy pokornie pana hrabiego...

— Nie sądźcie go źle siostry — przerwał Loli słodki głos księżnej — przed chwilą pan ten, który był wam do niedawna bratem, chciał z matką naszą podzielić się fortuną, ktorą odzyskał..... Dowiódł tem, że jest szlachetnym człowiekiem, jakkolwiek matka nasza przyjąć nie może...

— A to dlaczego? — odparła Lola. — Co ta się pani ma rozrządzać... My nie wiemy, kto pani jesteś... Tu my decydujemy, a nie ktoś obcy, kto się do nas przybłąkał...

Stara Szczepankowa ozwała się z wyrzutem:

— Lolu, Lolu, przecie to wasza siostra, która nie wstydzi się nas, choć wychowano ją w pałacach na wielką panią...

— O, wielka sztuka, że się nie wstydzi, skoro wyrzucili wielką panią na bruk..... już to pewnie nie z miłości do nas przyszła, ale z głodu — mówiła dalej Lola, zirytowana coraz silniej, im dłużej przypatrywała się piękności księżnej i im większa budziła się w niej zadrość i o tę piękność i o niewysłowiony wdzięk, jaki tryskał z całej jej postawy.

Księżnie zakręciły się łzy w oczach. Dostrzegł to Szczepanko i w jednej chwili gniewne wzburzenie, jakie jeszcze miotało jego sercem, zwróciło się gwałtownie przeciw Loli.

— Stul gębę, jędzo — wrzasnął. — Tyś tej pani nóg lizać nie warta!

Potem zaś zbliżając się pokornie do księżnej, ze spuszczonym wzrokiem, mnąc w ręku kapelusz, rzekł:

— Sam nie wiem czemu — zdaje mi się jednak, żem kogoś skrzywdził.,. Anibym jeść, ani spać nie mógł gdybym wiedział, że wy pani głód cierpicie. Weźcie więc do siebie państwo i tę staruszkę, która srodze dziś sierpi za winę moją, weźcie także i tę młodszą kozę, bo z niej jeszcze może być co dobrego. — Podzielę się z wami za to częścią mojego majątku. Co zaś do tego dziewczyniska, no... to już ją wyposażę, byleby nam na oczy nie właziła...

Księżna wyciągnęła do niego rękę:

— Coraz bardziej się przekonywam, że jesteś pan zacny człowiek. To mnie trochę napełnia otuchą, że nie użyjesz majątku na złe cele. Pan wyjedziesz gdzie pewnie, zechcesz poznać świat i ludzi, ogładzić się trochę, nauczyć. Ile razy będziesz pan potrzebował naszej rady, i ja i mój mąż zawsze nią służyć będziemy. O nasz los niech się pan nie boi.

Będziemy pracować. Mąż mój ma obiecaną posadę urzędnika w jednej z wielkich bibljotek publicznych i otrzyma zapewne względnie jaką taką pensję, z której gotów jest dopomagać mojej rodzinie. Dziewczyny, jak wyjdą za mąż wyposażysz pan jak zechcesz. Ale myśleć o matce jest moim obowiązkiem... Pozwól pan córce robotnika mieć także ambicję nie gorszą od ambicji książęcej..

— Więc pani nic odemnie nie przyjmie?

— Przyjmę. Przyjmę przyrzeczenie, że nie dopuścisz pan do siebie złych przyjaciół, którzy, jak mi mówiono, zapuszczają na pana sieci. Oto pan Strzechowicz miał mówić już, że pan ofiarowuje znaczne fundusze na cele jego agitacji. Gdyby tak rzeczywiście było, doprawdy żałowalibyśmy, że byliśmy uczciwi. Widzisz pan, teraz pan jesteś bogaty, my jesteśmy biedni, a jednak córka robotnika twierdzi to, co twierdziła przedtem księżna, że zasady pana Strzechowicza tylko na niekorzyść biednych wychodzą. Zrozum to pan i wypędź od siebie Strzechowicza, jako złego, niegodziwego człowieka, który tylko do osobistych zmierza korzyści...

Zaledwie księżna powiedziała te słowa, gdy przed oknami rozległy się tony znanej robotniczej pieśni. To deputacja robotników, wyznaczona przez zarząd socjalno demokratycznej partji, przybywała powinszować Szczepankowi fortuny. Hipolit Gaba otwierał drzwi i zaczynał mówić. Szczepanko przerwał mu jednak gestem energicznym.

— Kłaniajcie się tam panu Strzechowiczowi i powiedzcie mu, że ja z farbowanymi lisami nie chcę mieć nic do czynienia. Na cele robotników będę dawał, bo nigdy nie zapomnę, żem robotnik i że nie wolno mi tylko o sobie myśleć, lecz że mam obowiązek myśleć o moich cierpiących nędzę braciach. Ale pieniądze dam do nadzorowania ludziom takim, którzy będą je umieli ochronić przed przyjaciółmi żydów, a więc wrogami robotników....

Robotnicy stali zdumieni. Szczepanko zaś podszedł do księżnej i ucałował naprzód jej ręce, a potem ręce jej matki....

KONIEC.

KRONIKA.

Kraków dnia 6 sierpnia.

Kalendarz kościelny. Dziś, piątek, Przemienienie Pańskie.

Jutro uroczyste Nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów i w kościele Bożego Miłosierdzia na Kazimierzu.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 18, zachód przypada o godzinie 7 minut 14, długość dnia godzin 14 minut 57.

Stan powietrza. Dnia 6-go sierpnia o godzinie 7 rano, barometr 743.5, termometr 17,4 C., wilgotność 90%, wiatr północny. Zachmurzenie 0.

Teatr letni w Parku Krakowskim.

W piątek, 6-go sierpnia: **„Siedmiu Szwabów“**, operetka Millöckera (nowość).

W sobotę, 7 sierpnia: **„Biedny Jonatan“**, operetka Millöckera.

W niedzielę, 8 go sierpnia: **„Biedny Jonatan“**, operetka Millöckera.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Pogrzeb Asnyka** odbędzie się w następującym porządku:

I. W piątek dnia 6 sierpnia 1897 r. o godz. 4 po południu nastąpi wyprowadzenie zwłok ś. p. Adama Asnyka z domu żałoby pod L. 7, przy ulicy Łobzowskiej.

II. O godzinie 3 po południu Stowarzyszenia i instytucje, w pochodzie pogrzebowym udział biorące zajmą miejsca przez mistrzów ceremonji wskazane, a mianowicie od domu pod L. 7, przy ulicy Łobzowskiej, wzdłuż tej ulicy ku Hotelowi Krakowskiemu.— Mistrzami ceremonji są pp.: Eminowicz, Zagórny-Marynowski i Fenz.

III. Orszak pogrzebowy pójdzie przez ulice: Łobzowską, Podwale, Szczepańską, Rynek gł., wzdłuż Linji A-B, koło kościoła N. P. Marji, Grodzką, Stradom, Krakowską, Skałeczną do Grobu Zasłużonych na Skałce.

IV. Orszak wyruszy drogą pod III wskazaną, w następującym porządku:

1. Trzy plutony straży pożarnej miejskiej i ochotniczej. 2. „Harmonja“. 3. I. Stowarzyszenie Weteranów wojskowych. 4. Towarzystwa Sokole. 5. Cechy i Stowarzyszenia rękodzielnicze z chorągwiami i insygniami. 6. Stowarzyszenia akademickie. 7. Zbór ewangelicki. 8. Zbór izraelicki. 9. Przełożeństwo Gminy izraelickiej postępowej. 10. Artyści dramatyczni. 11. Kongregacja kupiecka. 12. Towarzystwo Tatrzańskie. 13. Towarzystwo techniczne. 14. Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki. 15. Towarzystwo opieki nad Weteranami wojsk polskich z roku 1863—1864. 16. Towarzystwo opieki nad Weteranami wojsk polskich z roku 1830—1831. 17. Koło literacko-artystyczne. 18. „Czeska Beseda“ w Krakowie. 19. Kolegium adwokatów i notarjuszów. 20. Towarzystwo lekarskie. 21. Izba przemysłowo-handlowa. 22. Magistrat miasta Krakowa. 23. Rada miasta Podgórza i delegacje miast. 24. Rada powiatowa krakowska. 25. Delegacje Rad powiatowych i Towarzystwo rolnicze. 26. Towarzystwo Strzeleckie. 27. Tow. Szkoły ludowej. 28. Żałobni goście z innych dzielnic polskich. 29. Duchowieństwo zakonne męskie. 30. Duchowieństwo swieckie. 31. Kapituła krakowska. 32. Celebrant z otoczeniem. 33. Ciało Zmarłego. 34. Rodzina. 35. Marszałek krajowy. 36. Członkowie Sejmu. 37 Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet lwowski. 38. Akademja Umiejętności. 39. Wyższe Zakłady naukowe i Szkoła Sztuk pięknych. 40 Rada miasta Krakowa. 41. Rada miasta Lwowa. 42. Pluton Straży pożarnej. 43. Publiczność.

V. Wstęp do grobowców na Skałce mają tylko: Członkowie Wydziału krajowego, Sejmu, Rady miast Lwowa i Krakowa.

VI. Ulice, przez które pochód postępować będzie, zamknięte zostaną dla ruchu powozów.

Prezydent miasta: *Józef Friedlein.*

Przemówienia będą następujące: 1) Imieniem Krakowa przy wyprowadzeniu zwłok prezydent miasta Friedlein; 2) na Skałce: p. Tadeusz Romanowicz imieniem kraju; 3) p. Marjan Gawalewicz imieniem dziennikarstwa polskiego i polskich literatów; 4) p. Lucjan Rydel imieniem młodego pokolenia polskich poetów; 5) p. Ernest Bandrowski imieniem Szkoły ludowej; 6) p. Władysław Turski imieniem „Sokołów“.

Wspaniały wiersz Kazimierza Tetmajera na cześć Asnyka, drukowany w *Głosie Narodu* w dniu jubileuszu zmarłego poety, a wydany potem w osobnej odbitce z portretem Asnyka, nabywać można we wszystkich księgarniach krakowskich po 20 ct. Dochód na szkołę polską w Białej.

Rada miejska lwowska uchwaliła wysłać na pogrzeb Asnyka deputację, złożoną z pięciu członków pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Michalskiego. W skład deputacji wybrani zostali: pp. Bardasz, Ciuchciński, Getritz i Heppe. Deputacja złoży na trumnie zmarłego wieniec.

Wydział krajowy nadesłał synowi poety następujące pismo: „Szanowny Panie! Synowi narodowego poety, co służbie dla narodu i kraju poświęcił całe życie, Wydział krajowy przesyła wyrazy żalu i współczucia. Ku pociesze po stracie ojca pomnij, że nie tracisz go całkiem, bo spotkasz w życiu zawsze wdzięczną dłań pamięć narodu i liczne ślady posiewu jego ducha, a może choć Tobie danem będzie widzieć spełnione niejedno z kręgu marzeń, wierzeń i nadziei ś. p. Ojca“. We Lwowie dnia 1 sierpnia 1897 r. Marszałek krajowy: *St. Badeni.* Członkowie Wydziału krajowego: *Antoni Chamiec, Dr Franciszek Hoszard, Dr Józef Wereszczyński, Tadeusz Romanowicz, Stanisław Brykczyński.*

Poseł Danielak rozrzucił pomiędzy lud drukowaną odezwę wzywającą włościan ziemi krakowskiej do udziału w pogrzebie.

Prof. Piotr Chmielowski przybył do Krakowa, aby wziąć udział w pogrzebie poety.

„Lutnia“ weźmie udział w pogrzebie ś. p. Asnyka i będzie śpiewać dwukrotnie: przy wyprowadzeniu zwłok z domu, oraz przy grobie. Członkowie chóru męskiego „Lutni“ raczą zebrać się dziś po południu o trzy kwadranse na 4 tą przed kościołem OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej. Dyrektor *Adolf Steibelt.*

Przełożeni korporacyj rzemieślniczych we Lwowie na zgromadzeniu zwołanem przez Izbę rękodzielniczą w sprawie pogrzebu śp. Adama Asnyka — uchwalili zebrać odpowiedni fundusz i złożyć na rzecz Towarz. „Szkoły ludowej“.

Gremjum księgarzy krakowskich postanowiło: wziąć udział *in corpore* w pogrzebie śp. Asnyka, zamknąć księgarnie na czas pogrzebu (od 4-ej do 6-ej), wreszcie zamiast wieńca na trumnę złożyć 10 złr. na szkołę polską w Białej. *Dr Miłkowski.*

Zarząd krakowskiego Koła męskiego Towarzystwa Szkoły ludowej, na zwołanem *ad hoc* posiedzeniu uchwalił na wniosek swego prezesa p. Kazimierza Bartoszewicza nie składać wieńca na grobie Asnyka, lecz zebrać między członkami Koła znaczniejszy fundusz na szkołę w Białej.

Wiceprezes krakowskiego Związku literackiego, p. Kazimierz Bartoszewicz, zawiadamia nas że „Związek“ zamiast składania wieńca na trumnę śp. Adama Asnyka, rozpisał składkę między członkami na rzecz budowy szkoły polskiej w Białej.

W Wiśniczu Nowym postanowił Wydział kasynowy na swem posiedzeniu uczcić dzień pogrzebowy śp. Adama Asnyka w ten sposób, że zamiast wieńca uchwalono przesłać pewną kwotę na polską szkołę w Białej koło Bielska, której śp. poeta był szczególniejszym protektorem.

Za wydział kasyna *Skulicz,* prezes.

Z Sokoła donoszą: Baczność! Druhowie w strojach sokolich zbiorą się na pogrzeb śp. Asnyka o wpół do 3-ciej po południu (w piątek) w gmachu „Sokoła“. Czołem! *Ujejski.*

Od Starszego Kongregacji kupieckiej odbieramy wezwanie do wszystkich pp. kupców tak członków Kongregacji jakoteż do tejże nienależących, aby dali wyraz czci i hołdu pamięci poety i zasłużonego obywatela, patrjoty, ś. p. Adama Asnyka i zechcieli pozamykać sklepy w piątek od godziny 4-tej do 6-tej popołudniu, a w ten sposób przyczynili się do podniesienia nastroju uroczystości pogrzebowej. Członkowie Kongregacji kupieckiej zechcą się zebrać jak najliczniej o godzinie trzy kwadranse na 4-tą po południu pod pomnikiem Rejtana przy ulicy Basztowej, celem gremjalnego wzięcia udziału w pochodzie pogrzebowym.

* **Prasa o Asnyku.** Wszystkie pisma wiedeńskie poświęciły Asnykowi zaszczytne wspomnienia. *Tagblatt* podał o nim wyczerpujący fejleton, pisma ilustrowane zapowiadają pomieszczenie jego portretu i życiorysu. Obszernym też artykułem, pełnym słów sympatji i uznania, uczciła pamięć zmarłego pragska *Politik.* Pisze ona między innemi:

„Nietylko w polskich ziemiach — daleko poza granicami ojczyzny Asnyka, wiadomość o jego zgonie wzbudzi żal serdeczny, specjalnie zaś u nas, w Czechach, gdzie nigdy nie pójdą w niepamięć zasługi nieboszczyka około czesko polskiej solidarności. Ustąpił z widowni serdeczny przyjaciel naszego narodu. A jego sympatje czeskie, w połączeniu z literackiemi zasługami, zapewniają mu chlubną po wszystkie czasy u nas pamięć.“

Z innych pism czeskich *Narodni Listy* i *Hlas Naroda* pomieściły sympatyczne wzmianki o zmarłym poecie naszym. Ten ostatni dziennik, podając daty z życia poety, zaznacza, że śmierć jego dotknie licznych przyjaciół jego w Czechach. W r. 1878 nawiedził bowiem Asnyk Pragę, gdzie w *Slavii* wygłosił odczyt na cześć J. I. Kraszewskiego i gdzie zawiązał stosunki z wybitnymi pisarzami czeskimi, jak z Nerudą, Mokrym, Jelinkiem, Stolbą, Kwapilem i Vrchlickim. Z pism warszawskich zamieszcza między innemi *Wiek* nadzwyczaj pięknie napisany artykuł o zmarłym, pióra Władysława Rabskiego, a *Słowo* fejleton Wincentego Kosiakiewicza.

* **Sekcja I** ekonomiczna Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 4 b. m. uchwaliła wezwać Magistrat o przeniesienie kramów i uporządkowanie placu Szczepańskiego. Obok załatwienia wielu spraw drobniej-

szego znaczenia, uchwaliła Sekcja wykonanie szeregu robót przedzimowych w budynkach miejskich, oraz zatwierdziła kosztorys 7.450 złr. na restaurację ratusza na Kazimierzu.

* **Serce Kościuszki.** Związek sokoli wysyła na uroczystość złożenia serca Tadeusza Kościuszki w osobnem mauzoleum w Rapperswyllu członka wydziału związku dra Ernesta Adama i prezesa „Sokoła“ zaleszczyckiego Antoniego Bielańskiego, jako reprezentantów Sokolstwa polskiego. Jeżeliby które z towarzystw sokolich chciało wysłać delegata, ma tenże złączyć się z powyższą delegacją związku, jeżeli nie w Krakowie — porozumieć się tamże w „Sokole“ krakowskim w niedzielę d. 8. b. m. w południe — to przynajmniej na miejscu w dniu 11 bm. Podczas uroczystości mają delegaci wystąpić w stroju sokolim.

* **Ślub.** Wczorajszy ślub hr. Zdzisława Tarnowskiego z panną Zofią Potocką miał wszystkie cechy polskości według tradycji przodków hetmańskich, których nowożeńcy są potomkami. Prawie te same osoby uczestniczyły we wczorajszym obrządku, które brały udział w obu weselach w poniedziałek i we środę, a jednak inny duch, inna atmosfera wiała z tych orszaków. Każde oko z lubością spoglądało na okazałą postać pana młodego w polskim stroju ze złotogłowia i soboli. Niemniej zachwycały oko a serce radowały stroje polskie, hr. Andrzeja Potockiego, ks. Sapiehy, hr. Stanisława Tarnowskiego, marszałka krajowego, hr. Raczyńskiego i całego szeregu panów. Jeszcze ładniej wyglądały piękne panie w odpowiednich szatach. Orszak weselny wstąpił w progi katedry przy odgłosie „Harmonii“. Pannę młodą prowadzili drużbowie: hr. Adam Tarnowski i Władysław Zamoyski, pana młodego druchny panny: Zofia Tarnowska i Elżbieta Tarnowska. Oprócz olbrzymiego orszaku gości weselnych ze sfery magnackiej, widzieliśmy 50 włościan z Dzikowa, strojnych w bukieciki weselne, a którzy zajęli miejsce tuż przy ołtarzu.

Ślub dawał Naprzewielebniejszy Książę-Biskup ks. Puzyna, który po ślubie odprawił Mszę świętą; ten sam chór co wczoraj, pod kierunkiem prof. W. Deca, odśpiewał „Veni Creator“ kompozycji Deca, a podczas nabożeństwa prócz „Kyrje“ z Mszy Horaka, oraz „Sanctus“ i „Agnus“ z Mszy Gounoda, odśpiewał same chorały ludowe, jak: „Kiedy ranne wstają zorze“, „Kto się w opiekę“, „Bądź pozdrowiona“ i „Pobłogosław lud Twój Panie“, a to na życzenie nowożeńca. Od ołtarza prowadzili pannę młodą: hr. Andrzej Potocki i hr. Stanisław Tarnowski, pana młodego zaś dwie młode mężatki: ks. Maciejowa Radziwiłłowa i pani Stanisławowa Siemieńska. „Harmonja“ grała im dziarskie krakowiaki.

Cały orszak niezliczonym szeregiem powozów udał się do pałacu pod „Baranami“, gdzie najprzód państwo młodzi przyjmowali powinszowania od włościańskiej deputacji z Dzikowa, a następnie odbyło się wielkie przyjęcie weselne w górnych salonach pałacu. Na obu ślubach honorową służbę pełniły obie straże pożarne miejska i ochotnicza. Porządek był przestrzegany wzorowo.

Nowożeńcy opuścili Kraków dziś o godzinie 8-mej rano, udając się do Dzikowa. Wagon, którym państwo Zdzisławowie Tarnowscy odjechali cały był ubrany w najpiękniejsze kwiaty, przeważnie w róże. Kwiecistej dekoracji wagonu dokonał zakład ogrodniczy p. Ludwika Freege; również wszelkie bukiety weselne pochodziły z tego samego zakładu.

* **Znalazł swój swego.** Czytamy w *Nowej Reformie* następujące uwagi, z któremi się całą duszą łączymy: Pod źle dobranym, bo zbyt przejrzystym płaszczykiem „sprostowania“ w myśl § 19 ustawy prasowej zamieszcza p. Tadeusz Reger, redaktor socjalistycznego organu *Równość*, w ostatnim numerze *Silezji* długie pismo w sprawie wiecu cieszyńskiego. Naturalnie tendencją tego pisma jest wykazywanie, jakiem „nikczemnem oszczerstwem“ (*sic!*) jest twierdzenie, jakoby socjalni demokraci ten wiec rozbili. P. Reger kreśli dzieje przygotowań do tego wiecu, z których wynika, że socjalni demokraci porozumieli się z ks. Świeżym i drem Michejdą dając zapewnienie życzliwego w tej sprawie współdziałania. P. Reger twierdzi, że na wiecu cieszyńskim socjalni demokraci mieli „ogromną większość“ (co jest stwierdzoną nieprawdą), przypisuje nieporadności dra Michejdy winę tego, że mowę mu przerywano, wreszcie oskarża ks. Świeżego o złamanie słowa przez to, że po mowie dra Michejdy nie udzielił głosu jemu, p. Regerowi, lecz bez żadnego powodu wiec zamknął.

Dalecy jesteśmy od chęci przekonywania p. Regera lub jego towarzyszów, bo wiemy, że w odpowiedzi na wszystko, co powiemy, spotykamy się z brutalnemi wyzwiskami i z obelgami, które w ustach i prasie tych panów zastępować zwykły argumentację. Ale stwierdzamy fakt, że wszyscy dziennikarze obecni na wiecu, którzy nie zrzekli się swej samodzielnej myśli na rzecz przywódców socjalistycznych jednogłośnie i jednozgodnie w sprawozdaniach swych orzekli, że tylko dzięki niesfornemu zachowaniu się robotników nie dokończono obrad wiecowych w Cieszynie i że tylko dzięki przytomności umysłu dra Michejdy uratowano uchwalenie dwóch rezolucyj. Niechże sobie socjaliści zachowają swój sąd o rzeczy dla siebie; w nas, którzyśmy własnemi oczyma widzieli, co się działo na wiecu cieszyńskim i słyszeli wszystko na miejscu, nie wmówią oni tego, czego nie było.

Znamienne jest przytem, że *Silesia*, która w kilkunastu wierszach skreśliła przebieg wiecu cieszyńskiego, obecnie dwie szpalty dała do dyspozycji p. Regerowi, aby zeszkalował cały obóz narodowy polski na Śląsku!!

* **W sprawie** skrytobójczego morderstwa i rabunku w Krowodrzy dotąd aresztowano cztery indywidua, względem których zachodzą wątpliwości co do ich alibi. Śledztwo prowadzone jest z niezmordowaną energją przez żandarmów pod kierunkiem starszego komisarza policji p. Swolkiena. Śledztwo sądowe zaś, jak już donieśliśmy prowadzi sekretarz Rady p. Nieć.

* **Epilog panamy podgórskiej.** W dniu wczorajszym, na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem zastępcy burmistrza, p Kaczmarskiego, na którem był obecny także starosta, hr. Starzeński, powzięła Rada miejska Podgórza między innemi następujące uchwały:

1. Za zawarcie kartelu co do wapienników i kamieniołomów czyni się w zasadzie odpowiedzialnym burmistrza, a względnie Magistrat. Co do wypośrodkowania wysokości szkody możliwie wskutek kartelu przez gminę poniesionej i orzeczenia kto ją ma powetować, wybiera się komisję, w skład której powołuje się, prócz komisji nadzorczej z grona Rady, pp.: Sołtysika, Serkowskiego, Stępienia i Emilewicza, oraz postanawia się uprosić z po za grona Rady do tej komisji znawców fachowych pp.: Kowalskiego dyrektora Kasy oszczędności, tudzież p. Berezinckiego, dyrektora powiatowej Kasy oszczędności w Krakawie.

2. Dalej przyjęła Rada miejska rezygnację p. R. Kleina z urzędu burmistrza, nie przyjęła zaś rezygnacji z urzędu radnego (10 głosów było za przyjęciem, 10 za nieprzyjęciem, przewodniczący dyrymował na nieprzyjęcie).

3) Przyjęła Rada miejska rezygnację p. Gustawa Barucha z godności asesora i radnego, tudzież z godności dyrektora kasy oszczędności.

4) Uchwalono poruczyć zarząd wapienników i kamieniołomów fachowemu dyrektorowi i wezwano magistrat, ażeby, co do kwalifikacji i innych warunków przyszedł z odpowiednim wnioskiem na najbliższem posiedzeniu Rady.

5) Wydelegowano do wzięcia udziału na pogrzebie Asnyka pp. zastępcę burmistrza Kaczmarskiego, radców: Garbaczyńskiego, Koziańskiego, Łuczkę i Sołtysika, a zarazem wyasygnowano 25 złr. dla szkoły w Białej zamiast wieńca.

6) Na zawezwanie Rady szkolnej krajowej w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej na szkołę wydziałową wybrano komisję, która ma się zastanowić nad lokalem ku temu wymaganym, oraz nad urządzeniem. Postanowiono zarazem oświadczyć Radzie szkolnej krajowej, że co do wydatków dla nauczycieli gmina żadnych nie przyjmuje zobowiązań, gdyż te powinny być poniesione z funduszu Rady szkolnej krajowej.

7. Uchwalono zaprowadzić w Podgórzu oświetlenie gazowo-acetylowe i względem tego zawrzeć kontrakt z dotyczącem Towarzystwem w Wiedniu.

Wyjątkowo w dniu wczorajszym większość w Radzie miejskiej stanowili chrześcijanie.

* **Z lwowskiej policji.** Zastępcą dyrektora lwowskiej policji ma zostać starosta złoczowski dr Franciszek Roder.

Z Warszawy piszą do nas: *Mosk. wied.* piszą, iż komitet kongresu lekarskiego wyznaczył sześciu lekarzy, mających być przedstawionymi „Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu“, a w liczbie ich prof. dra Rydygiera z Krakowa. — Monopol wódczany otwiera w Królestwie Polskiem 18 składów pierwszej kategorji, 5 drugiej i 2 trzeciej oprócz składów rektyfikacyjnych. Sprzedaży na miarę otwiera się w kraju 1.453 a w Warszawie i Łodzi po 50.— *Kraj* donosi, że w sprawie, na jakie nabożeństwa w dnie galowe mają uczęszczać uczniowie gimnazjów wyznania katolickiego i ewangelickiego, nastąpiło wyjaśnienie urzędowe, iż mają być obecni na nabożeństwach w kościołach swoich wyznań. — *Kurjer Warszawski* zamieszcza ciekawy przyczynek do biografji Asnyka. Czytamy tam: Zgasły poeta El-y, kiedy, jako student akademji lekarsko-chirurgicznej, przebywał w naszem mieście, zajmował przez dłuższy czas pokoik, odnajmowany od p. L. wdowy po urzędniku sądowym z Kalisza, w domu przy rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej. Sędziwa matrona, dotąd żyjąca, opowiada, że młody jej lokator już wówczas, obok studjów lekarskich „pisywał wiersze“. Pani L. doskonale pamięta kajet z zieloną okładką, w którym dla jej córki Adam Asnyk kreślił sonety, ody oraz czterowierszowe satyryczne epigramaty. Kajet ten jeszcze przed laty 10-ciu był w posiadaniu wnuka pani L., mianowicie p. Romana Bąkowskiego, inżyniera pracującego obecnie przy budowie kolei syberyjskiej. — W *Gońcu urzędowym* wydrukowane zostało wyjaśnienie senatu, że ziemie włościańskie w Królestwie Polskiem przechodzić mogą na własność żydów tylko drogą sukcesji prawnej. Rozporządzenie z dnia 11 czerwca 1891 r., nakazujące przymusową sprzedaż wymienionych nieruchomości w przeciągu jednego roku osobom nie-żydowskiego pochodzenia, dotyczy majątków nabytych w drodze spadku testamentowego, lub darowizny. — Stan zdrowia kuratora okręgu naukowego warszawskiego Ligina polepszył się znacznie. Cierpienie ócz zwolna ustępuje. — Wprowadzono tu bilety wejścia na peron za opłatą 25 kop. — Obecny przybór wody na Wiśle na polach, niżej położonych, w okolicach Czerska już poczynił szkody. W niektórych punktach fala uniosła zboże w snopach i zamuliła dojrzewające jarzyny.

Aresztowania w Warszawie. Do jednego z pism lwowskich donoszą z Warszawy pod dniem 30 lipca: „W sprawie ostatnich aresztowań nie można się dotychczas dokładnie zorjentować. Dowiedziałem się dzisiaj, że kilka osób już z cytadeli wypuszczono — nie ręczę wszakże tym razem za pewność tej wiadomości. Faktem jest, że p. Joung, właściciel wielkiego browaru, nie został dotychczas uwolniony. Przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono... numer krak. *Reformy*, dzieła Mickiewicza, nie ze stemplem cenzury warszawskiej, ale wydane w Galicji. Nie za to jednak uwięziono go, ale podobno za rozpowszechnianie wśród swoich robotników pism i broszur socjalistycznych, pochodzących z Berlina (?). Jest to tem dziwniejsze, ile że w Warszawie p. Joung, lubo z pochodzenia Niemiec, znany jest powszechnie i szanowany jako szczery Polak“.

* **Wystawa paryska**. Cesarz mianował arcyksięcia Franciszka Ferdynanda protektorem komitetu, zajmującego się urządzeniem oddziału austrjackiego na wystawie światowej w Paryżu.

Wiceprezes komisji centralnej dla wystawy przyjął listę członków tej listy, na której między innymi znajdują się: prezes Izby poselskiej p. Kathrein, wiceprezes p. D. Abrahamowicz, pp. Baernreiter, Buquoy, Chlumecky, W. Dzieduszycki, Kaizl, Kramarz, hr. Karol Lanckoroński, Marchwicki, Piniński, Potocki, Szczepanowski, Struszkiewicz, wielu posłów, szefów sekcyjnych, członków Izby panów i t. p.

Oprócz komitetu centralnego utworzono komisje specjalne w Wiedniu, Pradze i Krakowie dla urządzenia retrospektywnej wystawy sztuk, oraz komisje specjalne w Wiedniu, Pradze i Lwowie dla rolnictwa. W skład tej ostatniej komisji wchodzą: jako przewodniczący hr. St. Stadnicki, jako członkowie pp. Brykczyński, Dołkowski z Nowej wsi, starszy radca leśny Hirsch, Kazimierz Jędrzejowicz, prof. Lubomęski z Krakowa, komisarz powiatowy Oczosalski, prof. Pilat, pełnomocnik Siegler, dyrektor szkoły leśnej Tyniecki, adwokat Wilkosz z Krakowa, prezes tow. rybackiego i zarządca dóbr i domen Witosławski.

Minister handlu wyda odezwę wzywającą do obesłania wystawy paryskiej.

* **Wylewy i powodzie**. Z Wiednia telegrafują: Woda w Dunaju powoli, ale ustawicznie opada. Prezydent ministrów hr. Badeni, przesłał Namiestnikowi Górnej Austrji, który wyjechał na inspekcję nawiedzonych powodzią okolic, 25.000 złr. na pierwszą pomoc dla powodzian. — Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiego wydziału miejskiego, postanowiono zawiązać komitet ratunkowy. — Obok Nussdorfu fale przewróciły łódkę, w której płynęło dwóch ludzi. Obaj utonęli. — Komunikacja kolejowa z Tyrolem, Szwajcarją i Francją odbywać się będzie od dziś z dworca kolei Południowej przez Bruck, Loeben, St. Michael. — W Salzkammergut ruch kolejowy napowrót na wszystkich linjach podjęty. — Z Presburga donoszą: Woda w Dunaju aż do Raab ustawicznie się podnosi. W kilku miejscach wystąpił Dunaj z brzegów i pozalewał niżej położone miejscowości. Przy wyłapywaniu porwanego przez fale zboża, utonęło czterech włościan i 2 majtków.

Mężobójstwo. Z Tarnobrzega piszą do nas pod datą 4 bm.: Wczorajszej nocy w Rudzie stalowskiej (pow. tarnobrzeski) żona leśniczego strzeliła z dubeltówki do swego męża. Leśniczy bez nadziei. Mężobójczynię aresztowano. Powodem ma być miłość baby do innego.

Kasa chorych i żydzi. Z Tarnowa piszą do nas: Zarząd powiatowej kasy chorych w Tarnowie rozpisał konkurs na prowizoryczną posadę drugiego lekarza kasy. Podań złożono pięć, a mianowicie dwa chrześcijańskie, a trzy żydowskie. Po wniesieniu podań przez lekarzy żydów rozpoczęto szaloną agitację po członkach wydziału, żeby tylko, za jakąkolwiek cenę, wśrubować żyda do kasy. Agitacja przybrała szalone rozmiary, bo żydzi przybrali sobie do pomocy dwóch członków wydziału chrześcijan zżydziałych, znanych w mieście macherów i żydowskich naganiaczy. Cały tydzień ta szajka dręczyła resztę osób należących do wydziału o to, by przy głosowaniu tylko żyd wyszedł. Nadszedł dzień załatwienia wniesionych podań, a zarazem dzień tryumfu naszego.

Słuszna i uczciwa sprawa doczekała się sprawiedliwości. Rozstrzygający głos czcigodnego przewodniczącego tuację zagrożoną uratował i wybrany został lekarzem chrześcijanin.

Trzeba było widzieć żydów i ich naganiaczy: to bledli, to znów wybuchali, miotając ordynarnemi napaściami na uczciwą, niedającą się kupić stronę tak

dalece, że nawet przewodniczący musiał zamykać zżydziałe gęby kilkakrotnem odebraniem głosu. Macherzy przeszli nawet przy tem i żydów, bo bezsilni, niemogąc już nic zrobić, pomścili się aż na protokole posiedzenia i takowego ku wiecznej rzeczy pamiątce, nie podpisali, robiąc dopisek, że się z tem protokołem nie zgadzają, bo konkurs był na krótki czas ogłoszony. Żydom to nie przeszkadzało, protokół przyjęli i podpisali, macherom widocznie zależało by jeszcze coś wytargować.

Charakterystycznem jest, że po zakończeniu wyboru pojawiła się na mieście wiadomość, że jeden z żydowskich naganiaczy biega po mieście i chlubi się naszem zwycięstwem, wmawiając każdemu, że to on zrobił, że wyszedł chrześcijanin! Miły pan!

* **Proces** dr Karola Lewakowskiego i tow., oskarżonych za mowę w Jaworowie, rozpocznie się w Przemyślu przed sądem przysięgłych dnia 2-go września b. r. Rozprawa potrwa około trzech dni.

* **Rzeka Biała** wystąpiła onegdaj z brzegów i zalała pola powiatu grybowskiego. Rozhukane fale uniosły drzewo z tartaków w Brunarach i Florynce. Jedna dziewczyna utonęła.

* **Samobójstwo w wagonie.** Onegdajszej nocy około godziny 2 wsiadł w Stanisławowie do wagonu drugiej klasy pociągu nr. 314 dążącego do Lwowa młody, przystojny, wytwornie ubrany człowiek, mający lat około 30. Rano, gdy pociąg ruszył z Chodorowa, usłyszano wystrzał w wagonie. Pasażerowie zbiegli się i ujrzeli człowieka broczącego we krwi, leżącego z dymiącym jeszcze rewolwerem w ręce na poduszce. Pociąg wstrzymano i wóz z dającym słabe znaki życia samobójcą odczepiono i pozostawiono w Chodorowie. Zanim jednak wezwano lekarza, samobójca zakończył życie skutkiem upływu krwi. Przy samobójcy znaleziono bilet kolejowy drugiej klasy ze Stanisławowa do Lwowa, bilet wizytowy „Kazimierz Sokołowski“ i kartkę z napisem: „Kochaj mnie i nie zapomnij o mnie.“ W kartce tej znajduje się pukiel czarnych włosów.

Dymisję ks. Woroncowa Daszkowa z zajmowanej przez niego posady ministra rosyjskiego dworu, wyjaśnia wychodzące w rosyjskim języku w Londynie pismo *Letuczija Listki* jak następuje: „Bezpośrednio po ogłoszeniu depeszy cesarzowej wdowy do króla greckiego Jerzego, wezwał car hr. Murawiewa, aby podał mu informację o stosunkach greckich. Podczas audjencji uskarżał się hr. Murawiew na niektóre niewłaściwości rządu w sprawie grecko-tureckiego konfliktu. „Jakie niewłaściwości?“ zapytał car. „Wysłany przez carową wdowę telegram do króla Jerzego, powszechnie już w całej Europie znany, zawiera oświadczenie, iż Rosja wszystko dla Grecji uczyni. Następnie zaliczono także ze skarbu W. C. Mości pewne sumy na rzecz króla greckiego“. „Jakie sumy, zapytał car z niezadowoleniem. Dlaczego mię o tem nie zawiadomiono?“ Przywołany hr. Woroncow Daszkow, odpowiedział, iż nie chciał spowodować nieporozumienia między carową wdową a carem. Tegoż samego dnia wręczył on także swą dymisję, car zaś bezwłocznie ją przyjął“.

Marja Seebach, znakomita artystka dramatyczna, zmarła w St. Moriz w 63 roku życia. Marja Seebach rozpoczęła swą karjerę sceniczną na scenach niemieckich w Kolonii i Hamburgu, w r. 1854 została zaangażowana do wiedeńskiego Burg-teatru, gdzie pozostawała przez 2 lata. Zaślubiwszy śpiewaka Alberta Niemanna udała się do Hannoweru, gdzie wchodziła w skład trupy nadwornego teatru. Gościnne jej występy w Berlinie, Rosji, Holandji i Stanach Zjednoczonych cieszyły się wielkiem uznaniem. Grywała role z zakresu wielkiego dramatu i tragedji jak Marja Stuart, Lady Macbeth, Emilia Galotti. Zmarła odznaczała się wielką dobroczynnością. Z jej funduszu 120.000 marek założono w Weimarze fundację jej imienia, przeznaczoną dla zubożałych lub niezdolnych do pracy artystów dramatycznych.

Licytacja. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę interesantów na licytację rozpisaną przez Dyrekcję miejscowej policji celem sprzedaży 110 sztuk starych, letnich koców, mającą się odbyć w dniu 9 sierpnia br. o godzinie 10 przed południem w gmachu arsenałów policyjnych przy ulicy Kanoniczej w Krakowie.

Nekrologja. W Sokołowie koło Rzeszowa zmarł miejscowy proboszcz, kanonik-jubilat, ks. Leon Stokowski, w 91 roku życia. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1831-ym. W roku 1847 został wysłany na Spielberg za kazania o rozruchach ludowych i jego przyczynach. W roku następnym odzyskał wolność. Od października 1848 aż do zgonu bez przerwy był proboszczem w Sokołowie i do ostatnich dni pełnił swe obowiązki. Choroba sędziwego a zacnego kapłana trwała zaledwie kilka dni.

— Stanisław Pepławski, b. właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 79 zmarł w Krakowie 5 b. m.

HUMOR

— Cóż dzieci pani mają zawsze tak smutne miny?

— Nieznośni smarkacze. Codziennie dostają za to rózgą i nie mogą się od tego odzwyczaić.

Autentyczna historja.

Jan do Henryka.

„Jednocześnie z wysłanym do ciebie telegramem wysyłam list obszerny pocztą itd. itd.

Twój *Jan*“.

Henryk do Jana.

„List odebrałem, na telegram czekam.

Twój *Henryk*“.

— Więc pan zapewniasz mię, że ta pomada rzeczywiście wpływa na porost włosów?

— Ależ napewno, panie dobrodzieju! Gdyby jednakże pomada nie poskutkowała, to już będzie wina pańskiej głowy.....

OSTATNIA POCZTA

Wiedeń 5 sierpnia (w południe). *Slovenski Narod* wyraża swe zadowolenie z rezultatu deputacji wysłanej w sprawie cylejskiego gimnazjum do hr. Badeniego. Dziennik ten wyraża nadzieję, iż słowiańskie parallelki otrzymają charakter definitywny i oświadcza, że w tym wypadku przyłączenie młodzieży słowiańskiej do zakładu niemieckiego nie okaże się szkodliwem, jeżeli przytem rząd zaprowadzi gruntowne reformy w zarządzie.

Wiedeń 5 sierpnia (w południe). Czeska radykalna partja postępowa odbędzie w dniu 15 lub 22 b. m. w Ołomuńcu wiec. Na porządku dziennym postawiono następujące sprawy: 1. Czeska polityka w Morawji i stanowisko radykalnej partji względem niej. 2. Pilne sprawy morawskie. 3. Rok jubileuszowy 1898.

Presburg 5 sierpnia (w poł.). Dunaj dosięgnął wysokości 730 cm. Przerwanie tamy kanałowej spowodowało uprowadzenie łazienek miejskich, przyczem kasjer i jeden ze służących ponieśli śmierć. Woda podnosi się coraz więcej.

Berlin 5 sierpnia (w południe). *Reichsanzeiger* ogłasza mianowanie byłego ministra Köllera naczelnym prezydentem Szlezwig-Holsztyna.

Berlin 5 sierpnia (w południe). Kanclerz ks. Hohenlohe przybędzie 6 sierpnia do Petersburga. Według *Frankfurter Ztg*, w razie ewentualnej zmiany, największe szanse na urząd kanclerza mają hr. Waldersee i Bülow.

Paryż 5 sierpnia (w południe). Redaktorowie wychodzącego w Paryżu młodotureckiego pisma: Achmed Riza i Habdi Garen, oraz kierownik Houillmon zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za obrazę sułtana wskutek skargi wniesionej przez ambasadę turecką. Trybunał skazał ich na 100 franków kary, z zastosowaniem okoliczności łagodzących. Publiczność przyjęła wyrok okrzykami: „Niech żyje Francja!“ „Precz z sułtanem!“

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 6 sierpnia (rano). Cesarz przyjął hr. Badeniego przed południem na audjencji i wysłuchał sprawozdania o spustoszeniach zrządzonych powodzią. Później przyjął cesarz na osobnych posłuchaniach ministra komunikacji Guttenberga i węgierskiego ministra bar. Josikę.

Wiedeń 6 sierpnia (rano). Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne ogłosiło memorjał w sprawie stanowiska zajętego względem rozporządzeń językowych. „Stronnictwo — czytamy w memorjale — było i jest gotowe prowadzić najostrzejszą walkę w parlamencie i po za nim przeciw językowym rozporządzeniom. Nie mogło jednak żadną miarą pochwalić sparaliżowania, a wreszcie zupełnego wstrzymania działalności parlamentarnej, wskutek którego nie tylko ekonomiczne lecz także i narodowe interesy niemieckiego narodu mogły być na szkodę narażone, a to tem bardziej, że ten zastój sprowadzono drogą nienaturalnej koalicji z międzynarodową i ojczyzny nie uznającą socjalną demokracją i za poparciem żydowstwa i jego dziennikarstwa“. (Dr Lueger rozbija w ten sposób nadzieje obstrukcjonistów, że przy podjęciu prac parlamentarnych wraz ze stronnictwem do obstrukcji się przyłączy. *Przyp. Red*).

Wiedeń 6 sierpnia (rano). Poseł Szajer umieścił w *Deutsches Volksblatt* artykuł, skierowany przeciw socjalistom, w którym oświadcza, że jest antysemitą i zwolennikiem stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego.

Berlin 6 sierpnia (rano). Dzienniki tutejsze otrzymały z Krzemeńczuga depeszę, że woda uniosła tamtejszy zakład kąpielowy na Dnieprze w chwili, gdy kąpało się w nim przeszło 400 kobiet. Dwieście z nich utonęło. (Krzemieńczug położony w połtawskiej gubernji, liczy 70.000 mieszkańców. Miasto leży nad Dnieprem. Zakład kąpielowy porwany przez wodę był olbrzymiem zabudowaniem na galarach, przytwierdzonych łańcuchami do brzegu i zawierał znaczną ilość wielkich basenów i pojedynczych kabin. (*Przyp. Red.*).

Berlin 6 sierpnia (rano). Na podstawie doniesień z Konstantynopola uważają koła dyplomatyczne obecny stosunek Serbji do Bułgarji za bardzo naprężony. Porta domagała się w Belgradzie wyjaśnień co do przyczyn zbrojenia się Serbji.

Paryż 6 sierpnia (rano). Ajencja Havasa donosi z Kanei: Na skutek wiadomości o odpłynięciu tureckich dywizyj okrętowych z Dardanel, uchwalili admirałowie siłą oprzeć się ewentualnemu powstaniu tureckiej floty na wodach kreteńskich. W wykonaniu tej uchwały przedsięwzięła eskadra międzynarodowa oraz wojska zarządzenia na wypadek zawikłań.

Bukareszt 6 sierpnia (rano). Ks. Ferdynand powraca już jutro do Bułgarji. Przyjęcie było bardzo zimne. Proces Boiczeffa wywołał także tutaj przykre wrażenie.

Bukareszt 6 sierpnia (rano). Prasa rumuńska omawia przybycie księcia bułgarskiego spokojnie, bez wszelkiego zapału, ale z grzecznością. *Dreptatea* i *Adeverul* wyrażają się niekorzystnie o odwiedzinach księcia.

Marsylja 6 sierpnia (rano). Przy sposobności policyjnej rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu pewnego tutejszego mechanika znaleziono znaczną ilość wybuchowych materyj. Zeznania robotnika spowodowały zarządzenie licznych aresztowań.

Konstantynopol 6 sierpnia (rano). Ambasadorowie i *attachés* wojskowi odbyli wczoraj naradę co do artykułu 6 traktatu pokojowego, który omawia sprawę ewakuacji Tessalji, oraz obsadzenia wielu miejscowości strategicznych aż do zupełnego zapłacenia kontrybucji. *Berliner Tagbl.* wyjaśnia, że kontrola, którą mocarstwa nad finansami greckiemi chcą rozwinąć, nie tyczy się całego skarbu Grecji, ale tylko tej części dochodów państwowych, któraby gwarantowała zapłatę odszkodowania, a nie przenosiła 30 miljonów franków rocznie.

Konstantynopol 6 sierpnia (rano). W kasarni Taszkiszla odbyło się pod przewodnictwem Reszyda baszy posiedzenie sądu tajnego w sprawie skarania wszystkich o młodotureckie wichrzenia podejrzanych osób. W kołach rządowych panuje przekonanie, że armeńskie i młodotureckie komitety postanowiły wspólnie działać. Wielkie wrażenie wywołuje wiadomość, że uwięziono czternaście znamienitych dam z cesarskiego haremu, podejrzanych o współudział w młodotureckich spiskach. Z tych dziesięć wysłano do Yemen. Miejsce wygnania czterech innych jest nieznane. W Kalamysz, miejscowości nad morzem Marmora uwięziono syna Omara Efendiego, sekretarza znanego liberalnego marszałka Fuada baszy. Wielu oficerów z wojska i z marynarki, wielu urzędników, studentów i adwokatów uwięziono na podstawie prostych denuncjacyj. Policja wkracza w nocy nawet w pokoje szanowanych dawniej haremów, szukając podejrzanych młodoturków.

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1898 ewentualnie po koniec roku 1900 przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. — Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie pomiędzy 1-szym września a 1-szym października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytację w roku 1897.

Nr. porz.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacji	Cena wywołania Złr. a. w.	UWAGI
1	Krakowski	Kraków — Chełmek	Zwierzyniec	2912	
2		Kraków — Baran	Bieńczyce	3212	z domkiem
3		Czyżyny — Cło	Mogiła	2000	
4	Wadowicki	Zator — Sucha	Graboszyce	1850	
5			Goryczkowce	1900	
6			Skawce	650	
7	Nowotargski	Czorsztyn — Zabornia	Dębica	1600	
8			Nowy Targ (Biały Dunajec)	3460	
9			Nowy Targ (Czarny Dunajec)	3050	
10			Obidowa (Rdzawka)	1990	z domkiem
11	Nowo Sądecki	Zakliczyn—Sącz—Niedzica	Gródek	160	
12			Zabełcze	1940	
13			Biegonice (Stary Sącz)	4050	z domkiem
14			Łącko (Maszkowice)	2090	z domkiem
15			Łękica (Krościenko)	1010	z domkiem
16		Krościenko — Szczawnica	Szczawnica	1000	
17	Ropczycki	Dębica — Nadbrzezie	Brzeźnica	730	
18	Tarnobrzeski	Dębica — Nadbrzezie	Zaleszany	425	z domkiem
19			Miechocin	1365	z domkiem
20	Niski	Rzeszów — Nadbrzezie	Jeżowe	1000	z domkiem
21			Nowosielec (Piorunka)	750	
22	Bobrecki	Lwów — Rohatyn	Repechów	590	
23			Spilczyn	510	z domkiem
24	Kamionecki	Lwów — Stojanów	Chołojów	1825	z domkiem
25			Łapajówka	2760	z domkiem
26	Złoczowski	Zborów — Załoście	Kudobińce	1120	z domkiem
27			Młynowce	770	z domkiem
28			Załośce	975	z domkiem
29		Brzeżany — Złoczów	Rohatyn i Rozchadów	1860	
30	Brzeżański	Rohatyn — Tarnopol	Brzeżany	5250	z domkiem
31			Horodyszcze	1400	z domkiem
32			Kozowa	1400	z domkiem
33			Kurzany	1500	z domkiem
34	Rohatyński	Rohatyn — Tarnopol	Kulce	1400	z domkiem
35		Lwów — Rohatyn	Podkamień	550	z domkiem
36			Zalipie	450	z domkiem
37		Stanisławów — Bursztyn	Demianów	2600	z domkiem
38	Tarnopolski	Rohatyn — Tarnopol	Zagrobela	4000	z domkiem
39		Tarnopol — Podwołoczyska	Smykowce	2000	z domkiem
40	Skałacki	Tarnopol-Podwołoczyska	Podwołoczyska	2800	z domkiem
41		Smykowce-Suchostaw	Krzywe	900	z domkiem
42			Panasówka	1700	
43	Stanisławowski	Stanisławów-Bursztyn	Halicz	3818	z domkiem
44		Sielec-Kłubowce	Jamnica	1352	z domkiem
45			Jezupol	1230	z domkiem
46			Sielec	800	z domkiem
47	Tłumacki	Sielec-Kłubowce	Miłowanie	400	
48		Tłumacz-Zaleszczyki	Tłumacz (Pałahicze)	2600	z domkiem
49		Tyśmienica-Kołomyja	Tyśmienica (Wygoda)	1550	z domkiem
50			Ottynia	1750	z domkiem
51	Śniatyński	Horodenka-Załucze	Mikulińce	6700	z domkiem
52			Slecowa	1618	z domkiem
53	Husiatyński	Smykowce-Suchostaw	Suchostaw	850	z domkiem
54		Husiatyn-Kopyczyńce	Kluwińce	1265	z domkiem
55			Husiatyn	3800	z domkiem
56			Krogulec	250	
57	Buczacki	Buczacz-Monasterzyska	Buczacz (Podzamczek)	2550	z domkiem
58			Buczacz (Podlesie)	2700	z domkiem
59			Monasterzyska	950	z domkiem
60		Buczacz-Tłuste	Zaleszczyki małe	1800	
61	Czortkowski	Buczacz-Monasterzyska	Czortków	845	z domkiem
62			Dzuryn	210	z domkiem
63		Buczacz-Tłuste	Koszyłowce	535	
64		Czortków-Skała	Dawidkowce	1010	z domkiem
65	Zaleszczyki	Buczacz-Tłuste	Tłuste	618	z domkiem
66		Zaleszczyki-Skała	Dobrowlany	1820	
67			Kasperowce	1010	z domkiem
68	Borszczowski	Czortków-Skała	Białokicznica	1404	z domkiem
69		Zaleszczyki-Skała	Borszczów	1047	
70			Korolówka	962	z domkiem
71			Iwanków	387	
72		Borszczów-Okopy	Percimy	762	
73			Krzywcze dolne	351	z domkiem
74			Babińce	149	
75			Koraczówka	131	z domkiem
76		Iwanie-Mossorówka	Iwanie puste	1892	z domkiem
77			Uście biskupie	1381	z domkiem
78		Kolędziany-Borszczów	Kozaczyzna	510	z domkiem
79			Jezierzany	2303	z domkiem
80			Łanowce	1021	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 1 września b. r. to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacji powiatowych, przyjmować będzie oferty na każdą stację mytniczą wykazem objętą.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkiem warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny odnoszący się do dzierżawy, o którą się ubiega, na dowód, że przyjmuje w tym protokole zawarte postanowienia. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacji, o której dzierżawę się ubiega. 2139 2 3

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z wymienieniem na niej stacji mytniczej, złożone wadjum licytacyjne, które wynosi ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV Wydziału krajowego lub też w kancelarjach Wydziałów powiatowych jak również otrzymać formularz na ofertę.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z W. księstwem Krakowskiem. We Lwowie, dnia 25 lipca 1897 r. **GROTT.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny i kierownik wydawnictwa: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakow
Papier z fabryki Braci Ciąłkowskich w Białej.